

# niedziela

## GŁOS Z TORUNIA



### » MYŚL PASTERZA

*Potrzebna jest harmonia wiary, praktyk religijnych i codziennego życia. Tylko w ten sposób można być w pełni chrześcijaninem.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

## Bóg sam wystarczy

Oczekuje się od nas, katolików, tolerancji, równości czy jedności z osobami, które wyznają inne wartości. Otrzymujemy w zamian poniszczające pomniki osób Kościoła, okrzyki w czasie Eucharystii, oplakatowane świątynie i przekleństwa w naszym kierunku.

EWA MELERSKA

Czy na tym ma polegać walka o postęp? Czy mamy wyzybywać się wartości w imię jedności? Ludzie wierzący w Jezusa i żyjący zgodnie z Jego nauką mają przeciwstawiać się złu. To tak niewiele i tak wiele zarazem. Mamy reagować na to, co dzieje się dookoła, modlić się i podejmować działania.

### Zwyciężyć modlitwą

W ostatnim czasie w na terenie kilku parafii naszej diecezji dochodziło do przykrych incydentów związanych z manifestacjami. Nie możemy stać biernie i patrzeć, jak ktoś znieważa nasze przekonania czy to, co dla nas najświętsze. Odpowiedzią na słowa: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,21) są inicjatywy modlitewne, które podejmują wierni.

W parafii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie wspólnota Róż Różańcowych Rodziców Modlących się za Dzieci modli się w obronie życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Modlitwą różańcową otaczają kościół także wierni parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Brodnicy. Również w tym mieście Rycerze Kolumba z parafii Jezusa Miłosiernego sprawują dyżury, aby, jeśli przyjdzie taka potrzeba, stanąć w obronie świątyni. Wiele osób 26 października rozpoczęło nowennę



Ks. Paweł Borowski

**Diakonia Życia Ruchu Światło-Życie włącza się w modlitwę w intencji ochrony życia i pokoju w naszej ojczyźnie**

do św. Andrzeja Boboli, patrona Polski, za naszą ojczyznę, o budowanie przyszłości na Chrystusie, który jest dawcą pokoju.

– Chcę dziś w tej Eucharystii zawierzać Bogu wszystkie osoby naszej parafii, które nawet publicznie w mediach społecznościowych nie boją się przyznać do tego, że nie szanują życia od początku do końca, tak, jak nas Bóg stworzył. Modlę się z troską za te osoby, o dary Ducha Świętego, aby dobrze zrozumiały swoje decyzje, przemyślały je i poczyniły właściwe kroki, przede wszystkim w swoim sercu, a potem także publicznie. Życie ludzkie jest święte od momentu poczęcia, Bóg je rozpoczyna i Bóg jeden ma prawo je zakończyć – mówił do parafian ks. kan. Krzysztof Badowski, proboszcz chełmińskiej fary. Tam też grupa kibiców KS Legia Chełmża zebrała się, aby chronić wartości tak ważnych dla wielu ludzi.

### Świętość życia

Księża naszej diecezji oraz osoby ze wspólnot i stowarzyszeń podjęli w mediach społecznościowych temat obrony dzieci nienarodzonych. Mężnie stają po stronie życia, wskazując na nauczanie Kościoła, przykłady świętych i dając świadectwo własnych przeżyć i decyzji. – Dziś potrzeba przede wszystkim modlitwy, postu, obrony spraw najważniejszych, ale w duchu wzajemnego szacunku – podkreślił bp Wiesław Śmigiel w liście do diecezjan.

Niech słowa Prymasa Polski abp. Wojciecha Polaka będą dla nas kierunkiem do Bożego działania: – Nie możemy reagować złem na zło, musimy reagować dobrem. Naszą bronią nie jest walka, ale modlitwa i spotkanie przed Bogiem. **n**

## Życ ekstremalnie

**TORUŃ – CHEŁMNO** Droga Krzyżowa jesienią? Właściwie dlaczego nie? Wiele rzeczy dzieje się od kilku miesięcy zupełnie inaczej, niż byliśmy przyzwyczajeni.

Idąc tym torem, w piątek 16 października niemal 20 uczestników wybrało się na Ekstremalną Drogę Krzyżową, prowadzącą z kaplicy św. Andrzeja na toruńskim Jarze do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Chełmnie. Drodze patronował św. Walenty, którego relikwie znajdują się w chełmińskiej farze. Tegoroczne rozważania zatytułowane zostały *Droga przebaczenia. Od zranienia do uzdrowienia* i w bardzo głęboki sposób prowadziły nas do zrozumienia wartości miłości trudnej, poranionej, nieodwzajemnionej oraz pokoju płynącego z przyjęcia własnego krzyża. Mimo zmęczenia (a może dzięki niemu), które podczas 43-kilometrowej nocnej, pieszej wędrówki w jakimś momencie przyszło na każdego uczestnika, doświadczaliśmy niezwykle czasu z Jezusem, Jego bliskości i miłości, której podczas codziennego zabiegania nie zauważamy.

Trudno pisać o doświadczeniu EDK. To takie nieopisywalne. – EDK przeżyte w październiku to były najlepsze



Archiwum autoriki

### Gotowi do drogi

rekolekcje dla małżeństw, jakie przeżyliśmy razem z mężem – mówi Dorota i dodaje, że już nie może doczekać się kolejnej edycji. – Po 34. kilometrze (przy wyjściu z kościoła w Kijewie Królewskim), kiedy połączyła nas mocno wspólna modlitwa, okazało się, jak wielkim wsparciem jesteśmy dla siebie w tej trudnej drodze. Z perspektywy tygodnia po ludzku nie wiem, jak doszliśmy, było to wspaniałe i wzniosłe. Podczas drogi pomyślałam sobie, że nigdy więcej nie podejmę się przejścia EDK, a teraz z niecierpliwością czekam na wiosenną edycję. EDK dała mi bardzo dużo pokory i cierpliwości, a naszą miłość małżeńską wzniosła na wyższy poziom wta jemniczenia – opowiada.

Beata wspomina, że mimo bólu było warto: – 13. stacja. Czwarta z minutami rano. Przed nami ok. 5 km., za nami 38.

Czuję zmęczenie i rozrywający ból całego ciała. Chce się płakać z bólu, ale nie płaczę. To wymagałoby sił, a siły trzeba oszczędzać. Teraz zaczyna się Droga Krzyżowa. W rozważaniach wezwanie: „Jezu, chcę z Tobą szukać mojej przyszłości, szukać nadziei”. To jest ten moment, kiedy Jezus jest tak blisko, że bliżej się nie da. Czuję Jego poświęcenie dla mnie, ale czuję też Jego wsparcie. To jedność z Jezusem, której doświadczam tylko na ostatnim etapie Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. I będę wracać do tych wspomnień przez cały rok. Aż do następnej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej. Warto żyć ekstremalnie.

Warto samemu przejść i poczuć, i odkryć... Warto pobyć z Jezusem w ciemności, w bólu, w cierpieniu, w milczeniu i modlitwie. Zapraszamy na wiosnę. **n**

MAŁGORZATA WACZYŃSKA

## Studenci w drodze

**TORUŃ** Studenci wyruszyli na Akademicką Ekstremalną Drogę Krzyżową.

W piątek 23 października, tuż po wyjściu z wieczornej Mszy św. w kościele Świętego Ducha, 20 osób założyło plecaki i zapaliło swoje latarki, by wziąć udział

w wielokilometrowej, całonocnej pieszej wędrówce. Była to grupa członków oraz sympatyków toruńskiej społeczności akademickiej, którzy – wyruszając w drogę samotnie lub w niewielkich zespołach – rozważali 14 tajemnic Drogi Krzyżowej.

Akademicka Ekstremalna Droga Krzyżowa jest nową inicjatywą Duszpasterstwa Akademickiego Redemptorystów (DAR), która wpisuje się w projekt EDK rozwijany w Polsce i na świecie od ponad 11 lat. Wyjątkowy, jesienny termin inicjatywy był odpowiedzią na fakt, że pewnej grupie osób – zamkniętej przed Wielkanocą w swoich domach – zabrakło w tym roku ważnego punktu ich osobistej formacji duchowej.

EDK pozwala spojrzeć na swoje życie z perspektywy Chrystusowego krzyża. Dla uczestników często stanowi zamknięcie ważnego rozdziału ich życia lub inspiruje do rozpoczęcia zupełnie nowego etapu.

Tematem rozważań przygotowanych na ten rok była *Droga przebaczenia*.

Trasa Akademickiej EDK liczy 46 km i symbolicznie łączy kościoły dwóch toruńskich duszpasterstw: DAR-u i jezuitkiej „Studni”. Prowadzi od kościoła akademickiego na Starym Mieście przez Złotorię do Osieka. Stamtąd uczestnicy wracają do Torunia innym szlakiem – przez Kaszczorek do kościoła św. Józefa na Bielanych. Przejście całej drogi zajmuje od kilku do kilkunastu godzin.

Opiekunem duchowym AEDK został o. Adam Dudek CSsR, a sztab organizatorów powstał w gronie osób związanych z DAR-em i parafią św. Józefa. Za patrona trasy przyjęliśmy bł. ks. Stefana Wincenigo Frelichowskiego – zarówno jako kapłana blisko związanego z młodzieżą, jak i dobrego patrona na czas epidemii. **n**

MATEUSZ GŁOWACKI

**niedziela**  
GŁOS Z TORUNIA

**Ks. Paweł Borowski**

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

**Beata Pieczykura**

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

# Współpracownicy Boga

Lęk, którego doświadczamy w ostatnich miesiącach, w naturalny sposób kieruje naszą uwagę w stronę tych, których nazywamy medykami.

**O**becność lekarzy, pielęgniarek i pielęgniarzy, położnych, ratowników medycznych, diagnostów laboratoryjnych, farmaceutów, rehabilitantów, terapeutów, psychologów, kapelanów szpitalnych stała się ważna nie tylko dla ludzi chorych. Bardziej niż kiedykolwiek oczekują jej również zdrowi po to, by zaspokoić wzmagającą się potrzebę bezpieczeństwa i ochrony najwyższej wartości, jaką jest życie.

## Świadkowie Tajemnicy

W *Salvifici doloris* czytamy: „Bardzo samarytański jest zawód lekarza czy pielęgniarki, czy inne im podobne! Ze względu na ewangeliczną treść, jaka się w nim zawiera, skłonni jesteśmy myśleć tutaj bardziej o powołaniu, nie tylko o zawodzie”. Dopełnieniem tych słów jest wypowiedź św. Jana Pawła II o ludzkim powołaniu, które określił „historią niewymownego dialogu między Bogiem a człowiekiem”.

Każdy z nas, realizując swoje powołanie, prowadzi ów niewymowny dialog z miłością Boga. Refleksję na ten temat przekazał w homilii podczas liturgii sprawowanej w intencji służby zdrowia 18 października ks. Ryszard Andrzejewski CSMA, przywołując słowa papieża, który zrównał medyków z kapłanami, odnosząc do nich wyjątkowy tytuł *Testis Mysterii* – Świadek Tajemnicy – tajemnicy życia i śmierci człowieka.

## Wdzięczność za posługę

Towarzysząc na co dzień pracownikom służby zdrowia, wiemy, jak ważne są dla nich gesty solidarności i szacunku. W ostatnich miesiącach w Polsce i na całym świecie zrealizowano wiele inicjatyw, mających na celu wsparcie białego personelu.

Duszpasterstwo Służby Zdrowia Diecezji Toruńskiej od pierwszych

dni pandemii organizuje duchową i materialną pomoc dla zespołów i placówek medycznych. W każdy pierwszy wtorek miesiąca gromadzimy się na modlitwie, polecając Bożemu Miłosierdziu wszystkich, którzy służą życiu. Wspólnie z Kujawsko-Pomorską Okręgową Izbą Lekarską w Toruniu przeprowadziliśmy zbiór-



Pamiętajmy o wdzięczności wobec białego personelu

kę na zakup sprzętu medycznego w postaci ochrony osobistej dla medyków, zmagających się z pandemią. Dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się w akcję.

W miesiącu poprzedzającym patronalne Święto Służby Zdrowia zorganizowaliśmy konkurs plastyczny *Medal dla medyka*, którego adresatami byli uczniowie szkół podstawowych w diecezji toruńskiej. Odzew ze strony dzieci, młodzieży, nauczycieli i rodziców przerósł nasze oczekiwania. Napłynęło ponad 400 prac z 47 szkół. Głównym celem przedsięwzięcia było zapoznanie młodego pokolenia z pracą medyków i wyrażenie wdzięczności za ich posługę. Wyniki konkursu

i prace uczestników prezentujemy na stronie: <https://tiny.pl/7nrlq>.

## Patron na trudne czasy

Przed nami kolejne dni walki z pandemią. Nosząc w sercu wdzięczność za wysiłki podejmowane przez służbę zdrowia, nie zapominajmy o wsparciu, które chce nam ofiarować najlepszy Lekarz – Chrystus. On dał nam w osobach świętych przykłady życia, które winniśmy naśladować, mając świadomość ich wstawien-

nictwa. Nasza diecezja otrzymała od Boga dar bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. – Niech ten, który w skrajnie trudnych warunkach obozowych troszczył się o chorych na tyfus, wstawia się dziś za nami – mówił bp Wiesław Śmigiel, ukazując błogosławionego jako wzór troski o ludzi starszych, chorych i dotkniętych zakaźnymi chorobami.

W imieniu Duszpasterstwa Służby Zdrowia Diecezji Toruńskiej ponawiam apel, byśmy zawierzili się bł. ks. Frelichowskiemu – patronowi na trudne czasy. **n**

KS. KAN. DARIUSZ ZAGÓRSKI,  
DIECEZJALNY DUSZPASTERZ  
SŁUŻBY ZDROWIA

# Męczyzna w zwariowanym świecie

Męska wspólnota Synów Józefa z Torunia rozpoczyna nowy rok formacji od organizacji otwartych spotkań z różnymi gośćmi. Jacek Pulikowski trafił jako pierwszy na celownik.

## LIDER SYNÓW JÓZEFA

**M**ówca okazał się strzałem w dziesiątkę. Nie dość, że znane nazwisko przyciągnęło słuchaczy, to i temat był prowokujący – *Rola mężczyzny jako głowy rodziny w czasach LGBT*.

Obserwacje świata, jak i samego siebie tylko potwierdzają we mnie to, że nie wiemy, jakimi być. Czarne mieszało się z białym i nic nie jest jasne. Nie tylko w naszych domach, rodzinach, również we wspólnotach, Kościele, wśród moich braci i sióstr.

Dlaczego w czasach LGBT? Bo jest to chyba symbol tego, jak mocno świat zwariował. Zatem w rodzinach jako mężczyźni musimy znać dokładnie zdefiniowaną odpowiedź, jakimi być w tym wywróconym do góry nogami świecie.

## Plan i działanie

Jacka Pulikowskiego pewnie wielu zna (jeżeli nie, to polecam: [www.jacek-pulikowski.pl/o-mnie](http://www.jacek-pulikowski.pl/o-mnie)). Przyjechał, powiedział konferencję i odjechał, jednak, jak to mężczyzna, zostawił konkret. Spośród wielu tematów i problemów, jakie zostały poruszone, kilka zostało mi w pamięci.

W obecnym świecie mężczyzna musi być odpowiedzialny, planować swoje czyny, realizować je, znać ich skutki i wziąć je na siebie. Często widzimy mężczyzn bez



Lena Paracka

Głowa rodziny ma dzisiaj dbać w spotęgowany sposób o swoją rodzinę

odpowiedzialności, bez przemyślenia swoich działań, a o braniu ich skutków na siebie to już w ogóle ciężko wspominać. Wybrzmiały we mnie słowa z konferencji, że jeżeli mężczyzna trwałby przy kobiecie jak ochroniarz, to by nie było żadnej aborcji. Żadnej. Wszystko dzięki temu, co mężczyzna ma w sobie wpisane. Dać kobiecie wsparcie i trwać w swojej decyzji. Bo przecież ją podjąłem i jako facet jestem za skutki odpowiedzialny.

## Duchowa relacja

W człowieku trzeba uwzględnić trzy sfery: ciało, umysł i duszę. Ciało daje nam przyjemność. Pobudki są różne, czasami dobre, czasami złe. Wielu mężczyzn nie wchodzi nawet na wyższy etap i zostawia całe swoje życie w sferze przyjemności, stawiając ją sobie za cel. Okłamując samego siebie, że to pełnia szczęścia, szuka co-

## Słuchać ekspertów

Każdy z nas, mężczyzn, jest utalentowany, ale głównie w sferze materii. Rąbamy drewno, wnosimy meble i malujemy pokój dla dziecka. I dobrze. Ale to nie jest nasz cel. Celem jest szczęście, jakie możemy osiągnąć tylko w relacji, ale cytując Jacka Pulikowskiego: „W relacjach jesteśmy jak słoń w składzie porcelany”. Co zatem robić? Słuchać ekspertów, jakich Pan Bóg postawił nam na drodze – żony, narzeczonej, dziewczyny. Kobiety są wrodzonymi ekspertkami od relacji. Powinniśmy się od nich uczyć i słuchać.

## Wsparcie i ochrona

Na spotkaniu słów o LGBT było mało. Zapewne każdy chciałby posłuchać, co z tym robić, jak temu przeciwdziałać, a nawet jak walczyć. Obecnie rola mężczyzny w czasach LGBT nie ma nic wspólnego z walką z tymi osobami. Głowa rodziny ma dzisiaj dbać w spotęgowany sposób o swoją rodzinę. W Starym Testamencie oznaczało to chronienie, zaopatrywanie swojej rodziny, a nie rządzenie. Oczywiście, działanie poza rodziną, nawracanie, ochrona przed ideologią jest samoistnym owocem pracy nad sobą. Jedyną walką, jaką powinien podjąć chrześcijanin, to walka ze swoim lenistwem, kiedy dzwoni budzik, codzienna praca nad sobą, walka o relacje – międzyludzkie i z Bogiem. **n**

*Prawdziwe szczęście możemy osiągnąć tylko i wyłącznie na poziomie ducha.*

raz to nowszych bodźców. To nie jest szczęście. Prawdziwe szczęście możemy osiągnąć tylko i wyłącznie na poziomie ducha, w relacji duchowej, zarówno międzyludzkiej, jak i z Bogiem.

# Przywróć ustawienia fabryczne

Córka idealna, synowa wymarzona, żona perfekcyjna, matka wielozadaniowa. Kobieta z Facebooka. Kobieta z gazet i telewizji. A Ty? Jaka Ty jesteś naprawdę?

JOANNA KRUCZYŃSKA

Czy odpowiadając na wymagania innych wobec nas, pomagamy sobie stać się prawdziwymi kobietami? Na czym polega prawdziwa kobiecość? Czego kobieta pragnie i czego inni od niej oczekują? Na tego typu pytania pomagały znaleźć odpowiedź Iwona Zduniak i Izabela Chmielewska podczas konferencji dla kobiet *Kobieta według pragnienia Boga* zorganizowanej 16 października w Toruniu przez wspólnotę Pieśń Nowa.

## Wirtualnie

Prelegentki, dzieląc się przykładem własnego życia, podkreślały, że żyjemy w facebookowym „świecie ulepszania siebie”, zaś „kobiecość definiowana jest przez kolorowe pisma”. Ileż to bowiem na portalach społecznościowych zdjęć, które nie oddają rzeczywistości? Najpierw odpowiednia poza, potem kadrowanie, filtry i mamy lat i kilogramów dziesięć na minusie. Chwalimy się, kiedy jest dobrze, i znikamy, kiedy przychodzą kłopoty. Ileż to w czasopiśmie psychoporać, według których mamy stawiać na samorealizację, wolność wyboru i jakoś uchodzi naszej uwadze, że ten wybór jest jedynie postulatem, bo w gruncie rzeczy mamy podążać za nurtami kreowanymi w mediach. I tak zaczynamy żyć w sieci – tej internetowej, ale i sieci nakazów, zakazów i korporacyjnych wymagań.

Jakie zatem mamy możliwości funkcjonowania? Zgodnie z zaleceniem autorealizacji, możemy same sobie wszystko zaprojektować, któż bowiem zna nas lepiej niż my same. Po drugie możemy nastawić się na to, by żyć dla zadowalania innych, bo zadowolony mąż, dzieci, rodzice, teściowie to zadowolona ja. Trzeci wariant to powrót do „ustawień fabrycznych”.

## System przeciążony

Czasem w naszych telefonach komórkowych jest za dużo zdjęć, a personalizowane ustawienia są mocno skomplikowane. Urządzenie zawiesza się. W takich sytuacjach ratunkiem może okazać się przywrócenie ustawień fabrycznych. Podobną radę usłyszały uczestniczki konferencji. Jeśli system naszego życia jest przeciążony mno-

należy sięgnąć do instrukcji obsługi. Gdzie taką znaleźć dla „urządzenia”, jakim jest kobieta? Mężczyźni z wieloletnim stażem małżeńskim zachęcają się pewnie, że kobieta nie ma instrukcji obsługi – niestety! Ale my, baby, wiemy, że to nie do końca prawda. Siebie odkrywamy najczęściej, patrząc przez pryzmat innych kobiet. Wiele uczymy się od tych najbliższych: mamy, babci, siostry. Do naszej dyspozycji są wzory kobiet ukształtowane przez Pismo Święte oraz tradycję i nauczanie Kościoła. Biblia aż roi się od różnych kobiet, tradycja daje



Archiwum autorki

*Jak Bóg, czyli „producent wszystkiego”, zaplanował właśnie mnie? Pozwólmy sobie na odkrycie, do czego Bóg nas przewidział.*

gością zadań, oczekiwań i rozterek, to spróbujmy przywrócić ustawienia fabryczne. Odpowiedzmy sobie na pytanie: Jak Bóg, czyli „producent wszystkiego”, zaplanował właśnie mnie? Pozwólmy sobie na odkrycie, do czego Bóg nas przewidział, bo bycie na swoim miejscu wszystko upraszcza.

## Instrukcja obsługi

Opcja przywrócenia ustawień fabrycznych może być trudna, więc

**A czy Ty już znalazłaś klucz do samej siebie?**

nam siostry zakonne czy święte żony, a w nauczaniu wspomnijmy choćby to, co o godności i roli kobiety pisał św. Jan Paweł II.

Jakie więc jesteśmy? Na to pytanie każda z nas musi sama znaleźć odpowiedź. Bycie wierzącą daje nam pewne narzędzia. Pamiętajmy jednak znowu nauczanie świętego papieża Polaka, który pisał, że „wiera i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”. W poznawaniu prawdy o sobie niech nas prowadzą wiara i rozum, które pomogą zachować równowagę i uchronią od popadania w skrajności. **n**

# Mali misjonarze



Iwona Ochotny

**Spośród dzieci wyjdzie wielu świętych**

Ojciec Pio powiedział: „Dzieci zbawią świat!”. Świadczą o tym ich czyste serca, prostota oraz miłość i przyłgnięcie do Boga. Papież Pius X zauważył, że spośród dzieci będzie wielu świętych i nie pomylił się.

S. RAFAELA OLSZOWA CSDP

**N**ieliczony jest orszak świętych i błogosławionych dzieci, które w imię miłości Chrystusa pokonywały swoje cierpienie lub ponosiły męczeństwo w obronie wiary, Eucharystii lub czystości.

## Świadkowie wiary i Eucharystii

Ostatnio beatyfikowany Carlo Acutis określał Eucharystię jako autostradę do nieba. Był apostołem wiary przez internet. Umiłowanie Boga i pragnienia misyjne od dzieciństwa realizowała bł. Maria Karłowska. Uczyła lalki i młodsze dzieci katechizmu, a w przyszłości pragnęła zostać misjonarką. Namówiła nawet swego brata na wyprawę misyjną do Maurów – łódką przez jezioro. Na szczęście skończyło się to bezpiecznie!

Na czele pochodów miłośników Najświętszego Sakramentu podąża św. Tarsycjusz, który w III wieku w Rzymie oddał życie, ratując konsekrowane Hostie przed profanacją. Bł. Imelda Lambertini, trzynastolatka żyjąca w XIV wieku, jest patronką dzieci komunijnych. Pragnęła przyjąć Jezusa do serca, a kiedy za sprawą cudu stało się to możliwe, zmarła w ekstazie. Św. Dominik Savio, kiedy w wieku siedmiu lat przyjął I Komunię św., w książeczce komunijnej zapisał duchowy program życia: „Moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja; Raczej umrę, aniżeli zgrzeszę. Muszę być świętym”.

## Męczennicy w obronie czystości

Spośród świętych broniących swojej godności wyróżniają się dziewczęta: św. Agnieszka, św. Filomena czy

św. Małgorzata z Antiochii. Wzorem stałości wiary i wytrwania w wartościach moralnych i religijnych do końca jest św. Marii Goretti. Gdy papież Pius XII spytał jej mamę, co uczyniła, by mieć tak święte dziecko, powiedziała: „Nauczyłam ją bojaźni Bożej i wlałam wstręt do grzechu. Reszty dokonał Jezus”. Swoją godność i czystość obroniły również błogosławione Karolina Kózkówna i Antonia Mesina.

## Apostołowie cierpienia

Sługa Boża Antonietta Nennolina Meo jest przykładem apostołstwa cierpienia. W swojej dziecięcej wierze dyktowała mamie listy do Jezusa i przysyłała Mu w nich całusy. Chorując na raka, swoje podobieństwo do Ukrzyżowanego wyraziła w słowach: „Jestem szczęśliwa, gdy cierpię i w ten sposób ofiaruję się Jezusowi za dusze”. Bł. Laura Vicuna jest patronką rozbitych rodzin. Ofiarowała swoje życie i chorobę za jedność swojej rodziny. Do grona świętych dzieci należy rodzeństwo pastuszków z Fatimy. Sługa Boża Anna de Guigne jako pięcioletnie dziecko po śmierci swego ojca i przyjęciu Komunii św. rozpoczęła intensywną pracę nad sobą. Bardzo ceni sobie Mszę św., modlitwę różańcową oraz przyjaźń z Jezusem, Maryją i świętymi.

*„Jestem szczęśliwa, gdy cierpię i w ten sposób ofiaruję się Jezusowi za dusze”.*

Jakże wzruszają nas historie świętych dzieci, które z pewnością już oglądają Jezusa. Czy próbujemy je naśladować? Czy Eucharystia jest naszą siłą do trwania w dobrym? Może jeszcze nie jest za późno, byśmy już teraz starali się być do nich choć trochę podobni. **n**

Przygoda z autorytetem w tle

# Cud trwałego i szczęśliwego małżeństwa

Jakiś czas temu, po ponad 20 latach małżeństwa, spontanicznie, bez żadnych uzgodnień, wprowadzili doń jeszcze jeden zwyczaj. Ot, po prostu, któregoś dnia podczas Mszy św., gdy wrócili do ławki po przyjęciu Komunii św., chwycili się za ręce. I tak już zostało.

TOMASZ STRUŻANOWSKI

Odtąd podczas każdej Eucharystii, jednocząc się z Jezusem, splatają ręce i przypominają sobie, że On jest najważniejszym zwornikiem tego, co ich łączy.

## Tendencja wzrostowa

Ten pozornie zwyczajny gest (ktoś powie: o czym tu się rozpisywać?) ma wymiar symboliczny. Wskazuje na to, a raczej na Tego, który ma moc sprawić cud: pomóc, aby oboje nie sprzeniewierzili się temu, co przyrzekli w dniu ślubu. Tak, tak. Dziś, przy zastraszającym wysokim odsetku rozwodów (w Polsce sięga on „tylko” ok. 35%, ale w wielu krajach grubo przekracza połowę), wytrwanie w małżeństwie aż do śmierci można nazwać cudem, i to wcale nie małym. A przecież nie chodzi tu tylko o fizyczne trwanie latami obok siebie. Ileż małżeństw, wymykając się rozwodowym statystykom, trwa wyłącznie na papierze, bo to, co łączyło, już dawno się wypaliło, a pozostała jedynie rutyna, wspólnota majątkowa lub poczucie obowiązku wobec dzieci. Cud, który mam na myśli, to małżeństwo trwałe, dożgonne, żywe, z ciągłą tendencją wzrostową, stwarzające przestrzeń do rozwoju, napełniające radością i przekonaniem, że najlepsze jest ciągle... przed nami.

To takiego małżeństwa chcą młodzi ludzie, zakochani w sobie nawzajem, planujący wspiane wspólne życie, stający przed ołtarzem, by sobie to wszystko wyznać i przyrzec. Chcą cudu, lecz cud... nie chce się dokonać sam.

## Przewodnik Chrystus

Ich błąd, za który drogo płacą, polega na tym, że nie szukają pomocy tam,



Urszula Rychlińska, *Spełnieni*, olej na płótnie

gdzie mogą ją znaleźć. Są chrześcijanami. Zawierają sakramentalne małżeństwo w kościele – budynku i wobec Kościoła – wspólnoty, a nie rozumieją, że odtąd nie są już sami, że jest z nimi Chrystus. Dobra wola, której w momencie ślubu są pełni, starcza na krótko. Zewnętrzne przeciwności, trudy codzienności w połączeniu z wadami charakteru i skłonnością do egoizmu robią swoje.

Tylko przyjęcie za przewodnika Chrystusa i Jego Ewangelii daje szansę, aby się oprzeć tej duchowej erozji. Jedynie złączenie ludzkiej dobrej woli i działań z Jego łaską poprzez modlitwę, przyjmowanie sakramentów (nie od wielkiego dzwonu – trzeba nieustannie odnawiać stan łaski uświęcającej!) i naśladowanie Go daje szansę na

ocalenie i pomnożenie tej pozornej „szalonej”, „bezgranicznej” i „dozgonnej”, a w rzeczywistości jakże kruchej miłości z dnia ślubu.

## Twarda szkoła

Aby tak się stało, trzeba przejść twardą Chrystusową szkołę, w której głównymi przedmiotami są: obdarzanie miłością („jestem dla drugiej osoby” i koniec, kropka, a nie: „pod warunkiem, że on/ona...”), służba (bez stawiania pytania: „a co ja będę z tego miał?”), wytrwałe, męzne, wspólne dźwiganie krzyża życiowych przeciwności i zawirowań, przebaczenie (coraz sprawniejsze), wspólne poszukiwanie i odczytywanie woli Bożej dla swojego małżeństwa, cieszenie się sobą nawzajem.

Aby w tej szkole uczynić postępy, trzeba się mocno natrudzić. Tu nie przychodzi łatwo, na pstryknięcie palcami. Jeśli nawet patrzącym z zewnątrz wydaje się, że są świadkami małżeństwa spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom, to niech będą świadomi, że owa sielanka jest tylko pozorna. To tak, jak byśmy patrzyli na walkę zapasników. Pozornie tkwią w bezruchu. Tyle tylko, że ten bezruch to wynik ścierania się i równoważenia potężnych sił, wypracowanych przez lata morderczego treningu.

Doceniajmy trwałe, zgodne małżeństwa! Nie traktujmy ich jako czegoś oczywistego, niegodnego głębszej uwagi. Nauczmy się dostrzegać w nich cud współdziałania dwojga ludzi z Bożą łaską. Bierzmy z nich przykład.

Patrzę na małżonków z 40-, 50-, 60-letnim stażem. Znam takich. Przygarbione plecy, zmarszczki na twarzy; gdzieś uleciała dawna uroda, ani śladu młodszej sprawności. Ale w oku nadal kryje się wzajemna czułość, szacunek, cierpliwość, troska. Miłość, która ich kiedyś połączyła trwa i ma się dobrze. 

Wydarte ze wspomnień

## Wojna i pokój



ZENON ZAREMBA

*Grudziądzki poeta, artysta plastyk,  
współpracownik „Głosu z Torunia”*

**W** czasie okupacji hitlerowskiej rodziny Polaków, które mieszkaly zarówno w Tarpmie, dzielnicy Grudziądza, jak i na terenie całego miasta, posługiwały się językiem ojczystym. Rozmawiano po polsku, ale bardzo dyskretnie, ponieważ zdarzały się przypadki, że zniemczeni Polacy donosili władzom niemieckim o tym wszystkim, co się działo w sąsiedztwie.

Mój ojciec, Jan Zaremba, zwracał nam często uwagę, że- byśmy za głośno nie rozmawiali po polsku. Groziły za to kary grzywnien, a w niektórych przypadkach uwięzienie lub deportacja do obozów koncentracyjnych. Modlitwy w języku polskim szczególnie pilnowała nasza mama, Maria Zaremba. Poranna i wieczorna modlitwa była niejako w programie codziennym w naszej wielodzietnej rodzinie. W każdą niedzielę uczestniczyliśmy we Mszy św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarpmie. Eucharystia odbywała się w języku łacińskim, ale ksiądz głosił krótkie kazania w języku niemieckim. Pamiętam, że na początku Mszy św. wierni odmawiali spowiedź powszechną. Pamiętam również niektóre fragmenty pieśni religijnych, szczególnie tych do Matki Bożej. Były bardzo melodyjne. Bardzo lubiłem pieśń, której fragment w języku polskim przytoczę: „Matko Boża, kochamy Cię, o Maryjo, pomóż nam wszystkim w tej głębokiej nędzy”. Do dziś często powtarzam te słowa, bo przypominają mi lata dziecięce.

Kościół uczy nas, że mamy wprowadzać pokój. To nasz chrześcijański, płynący z Ewangelii obowiązek. Pokój nie oznacza spokojnego usposobienia człowieka, który chciałby się niczym nie zajmować, nie mieć żadnych trosk ani kłopotów. Wynika on raczej z naszej właściwej relacji z Bogiem i z sobą samym. Dlatego też po tej straszliwej wojnie, w któ-

rej tak licznie ginęli nasi bracia i siostry, współzycie z ludźmi zakłada konkretną postawę społeczną.

Przede wszystkim trzeba mieć szacunek dla drugich, dla ich indywidualności, odmienności, nie można nikogo lekceważyć, nawet jeżeli przyświecają mu inne ideały życiowe. Mamy się modlić za naszych prześladowców, za ludzi, którzy często są wrogo do nas ustosunkowani. Powinniśmy spojrzeć na Jezusa, On przecież mówi zarówno do apostołów, jak i do każdego z nas: „Pokój wam”. On jest źródłem pokoju. Winniśmy w naszych modlitwach prosić o pokój, który On nam dać może.

Wielu z nas, wówczas małych dzieci, kiedy ten Boży pokój był bezczeszczonej i nieprzestrzegany, kiedy byliśmy naoczniymi świadkami grozy każdego wojennego dnia hitlerowskiej okupacji, zbrodni, których dzisiejsi młodzi ludzie nie mogą sobie wyobrazić ani negować, nigdy nie może milczeć o tamtych latach, kiedy traktowano ludzi jak zwierzęta. Na świecie miała zapanować tylko jedna rasa – ludzie wybranych, nadludzko mądrych. Takie było przesłanie i wola hitlerowskiego nazizmu.

Jakże dzisiaj inny jest świat – głośny i pyszny, krzyczący i zapatrzony w siebie. A my, wierzący w Chrystusa z przebitym na krzyżu Sercem, mamy się uczyć od Niego cichości i pokoju serca. Oto Jego program, oto nauka podawana w Jego szkole miłości. Trudna to szkoła, ale jednak bardzo potrzebna. **n**

## Muzyczne Bielawy

**Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomo-  
cy na toruńskich Bielawach muzycznie  
obchodziła srebrny jubileusz.**

**P** arafia została erygowana dekretem bp. Andrzeja Suskiego z 19 maja 1995 r., w tym roku więc przeżywa 25-lecie istnienia. Z tej okazji w minionym miesiącu odbyły się koncerty z udziałem Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej. Wydarzenie pod hasłem: *Muzyczne Bielawy* było dobrą

okazją do integracji parafian i mieszkańców całego osiedla.

Pierwszym zespołem, który mogliśmy usłyszeć, był obchodzący swoje 30-lecie zespół Raz, Dwa, Trzy z Adamem Nowakiem na czele i Hubertem Kowalskim, który dyrygował orkiestrze. Podczas pozostałych koncertów symfonicznych i kameralnych mogliśmy usłyszeć m.in. *Cztery Pory Roku* A. Vivaldiego czy *Adagio* Albini. W programie znalazły się również koncerty dla najmłodszych, które odbywały się po niedzielnych Mszach św. w świątyni.

Mimo zmienionych terminów i obecnej sytuacji epidemicznej koncerty odbyły się z zachowaniem wszelkich zasad reżimu sanitarnego. Zostały sfinansowane z budżetu obywatelskiego mieszkańców Torunia, na który głosowali także mieszkańcy osiedla.

Ks. kan. Zbigniew Łukasik, proboszcz parafii, wyraził ogromną radość z tego, że tak wielu ludzi mogło wspólnie zatrzymać się na chwilę w codziennym pędzie życia i wsłuchać się w piękne słowa i melodie. **n**

MONIKA GOŁĘBIOWSKA